

OJCIEC JÓZEF WRZESIŃSKI I 17 PAŹDZIERNIKA, 1987r.

Trzydzieści lat po swoim przybyciu do do obozu Noisy-le-Grand ojciec Józef Wrzesiński był na placu tocadero w Paryżu i na tym bardzo znanym placu, tam, gdzie 10 grudnia, 1948 roku, w obecności wielkiego zgromadzenia 100 000 osób, została podpisana Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, potwierdził/przypieczętował na marmurze dziedzińca te oto słowa: „Tam, gdzie ludzie skazani są na życie w nędzy, prawa człowieka są pogwałcone. Jednoczyć się dla ich poszanowania jest najświętszym obowiązkiem”.

Czym jest 17 października, 1987 roku?

Czego usiłował dokonać ojciec Józef Wrzesiński tego dnia?

Czego dowiadujemy się tego dnia o ojcu Józefie Wrzesińskim i jakie przesłanie nam pozostawił?

Na dwa lata przed 17 października, 1987 roku ojciec Józef ogłosił przygotowania do roku 1987, który byłby trzydziestolecie Ruchu ATD Quart Monde i rprosił mnie o współpracę, żeby przygotować wielkie wydarzenie, wielkie zgromadzenie.

Bardzo szybko powiedział nam: „*Nie należy robić zgromadzenia z okazji trzydziestolecia Ruchu, trzeba zrobić zgromadzenie obrońców praw człowieka!*”

Trzeba, żeby wszyscy obrońcy praw człowieka zgromadzili się razem z najbiedniejszymi i wokół najbiedniejszych. Ponieważ najbiedniejsi są pierwszymi obrońcami praw człowieka. Są pierwszymi którzy codziennie muszą się bić o szacunek dla godności swojej, swoich rodzin i o szacunek dla innych, którzy są wokół nich.

Dlaczego trzeba mówić o prawach człowieka? Dlaczego trzeba chcieć zbierać razem obrońców praw człowieka?

Począwszy od lat siedemdziesiątych ojciec Józef Wrzesiński pragnął umieścić swoje działania i swoją walkę na poziomie praw człowieka. W 1982 roku zorganizowano wielkie zgromadzenie w Brukseli, którego hasłem było: „*Pełne prawa dla wszystkich ludzi*”.

Mówić o prawach człowieka to potwierdzać równą godność i równe prawo do wolności dla wszystkich ludzkich istot. „*Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w godności i w prawach*”, mówi artykuł I. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka .

To znaczy również potwierdzać znaczenie braterstwa. Dla ojca Józefa Wrzesińskiego bronić praw człowieka to rzeczywiście nie oznacz obrony swoich własnych praw, to oznacz obronę praw innych i na pierwszym miejscu praw osób, wobec których te prawa są najmniej przestrzegane.

Oto, co po spotkaniu z ojcem Józefem, mówiła pan Imbert, wysoki urzędnik Rady Europy: „*Pomógł mi lepiej zrozumieć , że w swojej istocie prawa człowieka są prawem do bycia człowiekiem, a zwłaszcza, że trzeba się bić nie dla poszanowania praw, lecz dla poszanowania osób tych praw pozbawionych; ponieważ każde prawo powinno mieć dla nas twarz*”.

Mówić o prawach człowieka oznacza również umieszczenie walki ze skrajnym ubóstwem i z wykluczeniem w przestrzeni politycznej. Nędza, według ojca Józefa Wrzesińskiego, jest problemem politycznym, problemem, który odnosi się do organizacji /zorganizowania naszych społeczeństw. Jeżeli mówił on o prawach człowieka, jeżeli chciał wraz z samymi najbiedniejszymi spotkać się z wysokimi władzami politycznymi we Francji, w innych krajach, w ONZ, w

instytucjach europejskich, to nie dlatego, żeby domagać się pomocy, ale dlatego, żeby domagać się, aby nasze kraje, Europa, ONZ zorganizowały działania polityczne wokół poszanowania praw wszystkich istnień ludzkich, a na pierwszym miejscu najbiedniejszym spośród nich.

17 października, 1987 roku ojciec Józef Wrzesiński zorganizował więc wielkie zgromadzenie obrońców praw człowieka. Było około 100 000 osób, a wśród tych osób tysiące, tysiące osób bardzo biednych. Razem z innymi/pośród innych osoby te wyrażały swoją własną historię, powiadały o swojej godności i również o swojej nadziei na świat, w którym każdy będzie miał swoje niczym nie ograniczone miejsce.

Co w samym środku wydarzeń tego dnia robił ojciec Józef Wrzesiński?

Odsłonił płytę i nazwał ją: „*Płyta dla uczczenia ofiar nędzy*”. O czci ojciec Józef Wrzesiński mówił często. Przez całe swoje życie chciał oddać cześć swojemu ludowi, ludowi tych, którzy doświadczają pogardy, ludowi tych, którzy naprawdę nie mają miejsca wśród innych ludzi.

Położyć płytę w sercu Paryża znaczy wpisać najbiedniejszych w historię, znaczy zaświadczyć o historii tych najbiedniejszych, zaświadczyć o ich życiu i o ich walce, znaczy oddać im cześć i godność. I tego właśnie chciał ojciec Józef Wrzesiński. Jak świat długi i szeroki biedni nie czuli się tu oszukani. Wszędzie na świecie osoby żyjące w skrajnym ubóstwie, które o tym słyszały, mówiły, że ta płyta i ten apel/wezwanie na niej wyryty były bardzo ważne i wyrażały pragnienie rocznicowych obchodów dnia 17 października. Dlatego właśnie dzień ten stał się światowym dniem walki z ubóstwem i został uznany przez ONZ.

O czym mówi apel/wezwanie na płycie?

„Tam, gdzie ludzie skazani są na życie w nędzy, prawa człowieka są łamane !”

Jest to stwierdzenie mocne i wiele osób oraz rządów wciąż wzdriaga się przed przyjęciem go do wiadomości! Ponieważ gdybyśmy byli naprawdę przekonani, że nędza stanowi pogwałcenie praw człowieka powinniśmy działać z o wiele większą stanowczością, żeby doprowadzić do jej odejścia, tak, jak zwalczyliśmy niewolnictwo, apartheid, tortury.

A i druga część tego apelu jest równie ważna: **„Jednoczyć się dla ich poszanowania jest najświętszym obowiązkiem!”**

JEDNOCZYĆ SIĘ, to jest wielki apel/wołanie Józefa Wrzesińskiego. Wzywa nas do jednoczenia się, biednych z nie-biednymi, obywateli wszystkich krajów, wierzących z niewierzącymi, władz publicznych ze stowarzyszeniami/ związkami. Dla ojca Józefa jasne było, że biedni nie mają żadnej przyszłości, jeżeli ogół obywateli nie jest gotowy do jednoczenia się wokół nich i razem z nimi, aby razem szukać środków prowadzących do likwidacji nędzy. Jednoczyć się, jest to wymóg bardzo potężny, najświętszy obowiązek, jak mówił ojciec Józef.

17 października, 1987 roku ojciec Józef Wrzesiński pragnął bardzo licznie zgromadzić mężczyzn, kobiety, młodych i dzieci ze wszystkich środowisk i ze wszystkich poziomów. Wezwał ich do jednoczenia się, to znaczy do bycia razem, do wiązania się swoim życiem. I jest to zawsze głębokim sensem tego dnia – 17 października: zbierajmy się i razem stawiajmy pytanie: **W jaki sposób możemy żyć razem w pełnym poszanowaniu każdego?**

Sądzę, że to właśnie z powodu tego przekonania o konieczności jednoczenia się ojciec Józef Wrzesiński nie stworzył ruchu katolickiego czy chrześcijańskiego. Ojciec Józef był kapłanem Kościoła katolickiego, dumnym, że nim jest, oddanym kroczącemu śladami Jezusa Chrystusa i oddanym swojemu Kościołowi. Rankiem, 17 października, 1987 roku przed odsłonięciem płyty zapytał, czy jest może w paryskiej katedrze msza celebrowana przez kardynała Paryża. Ojciec Józef

Wrześniński oczekiwał od swojego kościoła i od wszystkich Kościołów, że umieszczą najbiedniejszych w sercu swojej wiary, że będą nauczać wiary wraz z najbiedniejszymi i że przyjmą najbiedniejszych nie dlatego, żeby im pomóc, ale żeby żyć z nimi i żeby ci z najbiedniejszych, którzy tego pragną, mogli żyć w ich wierze i modlić się. Dlatego właśnie jednej ze swoich książek dał prowokujący tytuł „Biedni są Kościołem”. Nie negując swojej przynależności do Kościoła katolickiego ojciec Józef Wrześniński pragnął, aby wszyscy mogli zjednoczyć się z najbiedniejszymi i wokół nich i dlatego założył Ruch otwarty na osoby o każdej religii i o każdym przekonaniu. Dlatego też zaapelował do wszystkich, którzy odwoływali się do poszanowania praw człowieka.

Chciałbym jeszcze podzielić się z wami dwoma uwagami. Jedna związana z faktem, że ojciec Józef Wrześniński przez całe swoje życie pozostawał człowiekiem biednym, drugą – **odnoszącą się do wolności.**

Prawdą jest, że w ostatnich latach swojego życia ojciec Józef Wrześniński cieszył się pewnym uznaniem. Mógł spotkać się z Papieżem i z wysokimi władzami ONZ, Europy, Francji i innych krajów. Prawdą jest również, że kiedy umarł, wiadomość o jego śmierci przekazała Telewizja francuska. Nie należy się jednak oszukiwać; przez całe swoje życie ojciec Józef Wrześniński pozostawał człowiekiem biednym, często nierozumianym, nie zawsze szanowanym i nie za bardzo znanym.

Przygotowując 17 października, 1987 roku byłem razem z nim na spotkaniach z licznymi osobami i wysokimi osobistościami, żeby prosić ich o wsparcie dla dnia, który przygotowaliśmy. Byłem zaskoczony widząc, że wiele z tych osobistości nie rozumiało ojca Józefa, że było zdziwionych widząc, że nie jest z ich świata i że naprawdę nie akceptowało jego sposobu bronięcia biednych i pragnienia dla nich, co najlepsze z tego, co społeczeństwo ma do zaoferowania.

Byłem również poruszony widząc, jak bardzo ojciec Józef Wrześniński był zaniepokojony przed każdym spotkaniem, jak bardzo prosił o rady, jak bardzo po niektórych spotkaniach przeproszał, że nie stanął na wysokości zadania. Często w takich chwilach myślałem, że ojciec Józef pozostał tym dzieckiem, które było upokarzane i które musiało się bić o poszanowanie dla swojej godności, dla godności swojej rodziny, dla godności biednych i dla ruchu, który założył.

Daje nam to jakieś pojęcie o ojcu Józefie, ale też o tym, co to znaczy żyć w ubóstwie i przez całe życie doświadczać jego skutków.

Był tak bardzo przywiązany do wolności z pewnością dlatego, że w głębi pozostawał tym ubogim człowiekiem, naznaczonym przez niedostatek i upokorzenia z czasów dzieciństwa.

I jest to ostatnia sprawa, o której chcę powiedzieć kilka słów.

Gdy zastanawialiśmy się razem z ojcem Józefem nad naszymi działaniami, często stawiał nam pytanie: czy to, co robicie, sprawia, że ludzie są bardziej wolni? Czy razem z wami ludzie zyskują na wolności? Na braterstwie? Na odpowiedzialności?

Dzisiaj, tak jak wczoraj, bycie biednym oznacza brak wolności, ponieważ będąc zależnym od innych i od ich dobrej woli jest się zależnym od wszystkich. Nie można być odpowiedzialnym człowiekiem bez wolności, ponieważ nie jest się panem swojego życia, brak jest możliwości wyboru swojego życia i wnoszenia, jak wszyscy, swojego udziału.

W ostatnim tygodniu pewna wolontariuszka ATD Quart Monde mieszkająca w Rennes w dzielnicy dla ubogich opowiadała mi o bardzo biednej kobiecie z tej dzielnicy. Kobieta ta mówiła: „*Mam dosyć, kiedy ludzie widzą we mnie kogoś, komu trzeba pomagać, kogoś, kto wszystko otrzymuje od innych. Chcę być wolna, chcę mieć szacunek i chcę uczestniczyć w życiu dzielnicy tak, jak wszyscy*”.

Poszanowanie dla wolności innych – to ma wiele wspólnego z braterstwem.

Pytanie, jakie stoi przed każdym z nas, to: Czy to, czego ja chcę dla biednych jest tym samym, czego chcę dla siebie, dla moich dzieci, dla moich rodziców, dla moich przyjaciół? Czy wobec biednych postępuję tak, jak chciałbym, żeby ludzie postępowali wobec mnie, wobec moich dzieci, rodziców, przyjaciół? Czy traktuję biednych dokładnie tak, jak sam chciałbym być traktowany? Czy szanuję ich wolność tak, jak sam chciałbym, żeby moja wolność była szanowana?

Czy, jak to mówił ojciec Józef Wrzesiński, poprzez to, kim jestem i co robię ludzie w sytuacji ubóstwa zyskują na wolności?

Jest to jedno z zasadniczych pytań, jakie zachowałem w pamięci z tego co przeżyłem razem z ojcem Józefem Wrzesińskim i w tym dniu, 17 października, światowym dniu walki z ubóstwem, jest to pytanie, które pragnę wam pozostawić wraz z postulatem jednoczenia się, aby prawa człowieka były rzeczywistością dla wszystkich.

*
